

Jak Jabłko Jędrak

Jabłko Jędrak rośnie sobie na jabłoni w sadzie sadownika Jakuba, który często przychodził tam spacerować ze swoją córeczką Jagodą i jamnikiem Julkiem. Tata i córka zastanawiali się czasem, co pysznego przygotowują, kiedy już jabłka dojrzeją. Przy tych rozmowach często jedli ulubioną szarlotkę, którą popijali kompotem jabłkowym.

Pewnej nocy zerwała się gwałtowna burza. Huczały gromy, biły pioruny, a niebo stawało się wtedy jasne jak w dzień. Zerwał się wiatr, który bardzo mocno potrząsnął gałęziami jabłoni. Jędrak spadł z drzewa na ziemię, „Bęc!” i potoczył daleko po trawie.

- A mawiają, że niedaleko pada jabłko od jabłoni - pomyślał zaskoczony - Na szczęście nic mi nie jest. Bałem się, że po takim upadku zostanie ze mnie jedynie mus jabłkowy!

Jędrak przeleżał resztę nocy na miękkiej trawce. Śniły mu się pyszne przeciera z zielonych jabłuszek. Zrobiło się widno. Około jedenastej sadownik Jakub stanął nad nim, trzymając ręce w kieszeniach spodni.

- I co ja teraz z Tobą zrobię malutki... jesteś już dojrzałym jabłuszkciem. Chyba najwyższa pora, żeby wyruszyć podróż.

Jędrak ucieszył się na myśl, że pojedzie do miasta i pozna inne jabłka, a także zupełnie nowe warzywa i owoce. Jakub posadził Jędraka razem z innymi owocami z sadu w koszyczku i ruszyli w trasę samochodem. Po godzinie jazdy znaleźli się na miejscu. Jakub zaniósł koszyk prosto na targ. Po drodze minęli stoiska z kolorowymi kandyzowanymi jabłkami na patyku oraz całymi górami świeżych, soczystych, czerwonych i zielonych jabłek.

- Wyglądają zupełnie jak ja! - myślał zachwycony Jędrak.

Wokół było więcej owoców i warzyw, niż Jędrak widział przez całe swoje życie. Jakub postawił koszyk z jabłkami na jednym ze straganów. Jędrak od razu poznał tam swoich nowych przyjaciół.

- Hej, jestem Ananas Antek! - zawołał żółty jak słońce owoc z zielonymi liśćmi na głowie.

- Cześć, nazywam się Banan Bartek! - powiedział żółty, podłużny owoc o kształcie, jakiego Jędrak nigdy wcześniej nie widział.

- Gruszka Grażynka jestem, miło Cię poznać!

- Dzień dobry, nazywam się Truskawka Teresa.

- Poznajmy się, mówią na mnie Wiśnia Wanda

- Jak tak dalej pójdzie, to zaraz zaznamy się ze wszystkimi owocami ze straganu! - pomyślało zadowolone jabłko. Przez cały dzień rozmawiał z nowymi przyjaciółmi. Poznał nawet małą myszkę, która mieszkała w pustej drewnianej skrzynce i mówiła „Piii, piii, piii!”. Jędrakowi spodobało się na targu. W końcu jednak poczuł się zmęczony intensywnym dniem i poszedł spać. We śnie kontynuował swoje owocowe przygody.

